

# Wyprawa do Izraela

- Zwiedziliśmy Ziemię Świętą. Byliśmy w Betlejem, Jerozolimie, Nazarecie, a także na Cyprze, Rodosie, w Atenach, Budapeszcie i wielu innych atrakcyjnych miejscach. Przemierzaliśmy 11 tysięcy kilometrów. To była wspaniała podróż - mówią jarociniacy, uczestnicy wycieczki do Izraela.

Czytaj na str. VII



## Harcerze zaśpiewali



Tak jak w ubiegłym roku nagrodę główną IV Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Czwórka '98” zdobyła drużyna „Rozryje darte” z Rudnika nad Sanem.

Czytaj na str. IV

## Koń to nie rower



Robiłem wszystko to, co mogłem zrobić. Znacznie lepiej idzie mi jednak szermierka. Z koniem idzie mi trudniej, mimo że kiedyś jeździłem dużo, ale dwadzieścia dwa lata przerwy robi swoje. Koń to nie jest rower. To się jednak trochę zapomina, o ile nie przekroczy się magicznej bariery profesjonalizmu.

Rozmowę z WIKTOREM ZBOROWSKIM, odtwórcą roli Longinusa Podbięty w filmie „Ogniem i mieczem”, publikujemy na str. VI.

## Pierwsza porażka na koniec

Pierwszej porażki na własnym boisku w rozgrywkach B klasy doznała drużyna Jaroty Jarocin. Jarociniacy przegrali z Orkanem Błażejewko 0:1. Był to ostatni mecz w rundzie jesiennej.

Czytaj na str. XI

## Puchar dla Czwórki

Pierwszy zespół UKS Czwórka Mac-Met Jarocin wywalczył Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim w tenisie stołowym kobiet. Jarocińskie pingpongistki reprezentować będą województwo kaliskie w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu makroregionu.

Czytaj na str. XII





# Nasi

# milusińscy



**Szymon Walczak** z Witaszyc  
ur. 7 listopada, o godz. 8<sup>55</sup>  
- waży 3.370 g, mierzy 53 cm



**Tomasz Rogacki** z Ludwinowa  
ur. 9 listopada, o godz. 17<sup>25</sup>  
- waży 4.400 g, mierzy 62 cm



**córka Izabeli Mikołajczak** z Szymanowa  
ur. 13 listopada, o godz. 11<sup>55</sup>  
- waży 3.400 g, mierzy 56 cm



**Daria Pajdowska** z Twardowa  
ur. 10 listopada, o godz. 3<sup>55</sup>  
- waży 3.190 g, mierzy 54 cm



**Michalina Pietras** z Jarocina  
ur. 13 listopada, o godz. 9<sup>50</sup>  
- waży 3.400 g, mierzy 52 cm



**Natalia Wojtysiak** z Lasek  
ur. 6 listopada, o godz. 11<sup>50</sup>  
- waży 3.940 g, mierzy 58 cm



**syn Elżbiety Posłusznej** z Cielczy  
ur. 8 listopada, o godz. 6<sup>40</sup>  
- waży 3.340 g, mierzy 55 cm



**Dawid Różewski** z Lisewa  
ur. 12 listopada, o godz. 18<sup>50</sup>  
- waży 3.860 g, mierzy 59 cm



**Szymon Bąk** z Jarocina  
ur. 12 listopada, o godz. 17<sup>40</sup>  
- waży 3.870 g, mierzy 56 cm



**Mariusz Rogalski** z Kotlina  
ur. 9 listopada, o godz. 18<sup>15</sup>  
- waży 3.400 g, mierzy 53 cm



**syn Beaty Hensch** z Golinie  
ur. 6 listopada, o godz. 5<sup>50</sup>  
- waży 2.650 g, mierzy 53 cm

## Horoskop dla dzieci

urodzonych w dniach  
3 - 9 listopada 1998 r.



Charakter dzieci urodzonych w tym okresie jest trudny do określenia, gdyż poruszają się w dwóch żywiołach. Mogą ukazywać bądź flegmatyczną, bądź gwałtowną stronę swej osobowości. Nigdy więc nie wiadomo, jak się zachowają, które oblicze pokażą. Ich zachowanie jest pełne niespodzianek. Chwilami nonszalanckie, ustabilizowane, za moment zaś gwałtowne i nieobliczalne. Trzeba jednak przyznać, że co jak co, ale są obiektywne i pełne ukrytej witalności. Nie dajcie się zwieść ich nieśmiałości, to tylko pozory. Naprawdę silnej woli i konsekwencji można im tylko pozazdrościć. Reagują bardzo szybko, a to pozwala im na rzucanie w dyskusji bardzo ostrych wypowiedzi, jak to zresztą „Skorpionom” wypada. W dzieciństwie należy błyskawicznie ukrócić te dyskusje, bo wdanie się w taki słowny pojedynek ze „Skorpionem” kończy się zazwyczaj bolesną porażką. A to wcale nie wpływa pozytywnie na autorytet rodziców czy później nauczycieli. Od najmłodszych lat muszą mieć jasno wytyczony cel działania. Są dobrymi sędziami, postępowymi przemysłowcami, zdolnymi do poświęceń lekarzami i pielęgniarkami. Posiadają świetną intuicję i posługują się nią systematycznie, tak samo zresztą jak swoim urokiem osobistym. Obdarzone przez gwiazdy syntetyczną i analityczną inteligencją wspaniale też wykorzystują swą doskonałą pamięć i metodyczną ciekawość. Te dzieci są bystrzymi obserwatorami, zdolnymi wiele zrozumieć. Obserwują uważnie innych i mądrze oceniają. Uczucia wyrażają w sposób zrównoważony, nie należy więc zmuszać ich do demonstrowania uczuć, a i sami wykażmy nieco umiaru. To z pewnością uczyni nasze relacje bardziej spokojnymi. Zdrowie na ogół mają dobre, słabe punkty to krew i trawienie. Ten typ charakteru, bardzo wcześnie próbuje tego, co dobre w życiu, nie pozwalając jednak wciągnąć się w działania nie licujące z ich kodeksem etycznym. Długo poszukują wielkiej, spokojnej miłości. Z tych malutkich „Skorpionów” wyrosną ludzie o bardzo silnym charakterze. Kobiety i mężczyźni „z klasą”. A cóż my rodzice? Chyba możemy już teraz spać spokojnie, pewni przyszłości naszych dzieci.

SABA

Zdjęcia publikowane są za zgodą rodziców

Zdjęcia Anna Kopras-Fijolek i Lidia Sokowicz

magazyn  
**itp**

Redaktor naczelny: Piotr Piotrowicz. Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijolek. Opracowanie graficzne: Beata Frackowiak. Skład i łamanie: Dariusz Fijolek. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „ALDUS”, 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17. Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o. o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak, 63-200 Jarocin, ul. T. Kościuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47



# Na ślubnym kobiercu

Zdjęcia Edyta Stempniak i FOTO Stachowiak



**14 listopada**  
Ireneusz Turkiewicz (Poznań) - Barbara Chojnowska (Żerków)



**14 listopada**  
Ryszard Płomiński (Brzostów) - Estera Grodzka (Jarocin)



**6 listopada**  
Adam Stasik (Jarocin)  
- Izabela Bogaczyk (Jarocin)



**10 listopada**  
Marcin Tyliński (Jarocin)  
- Agnieszka Głodek (Witaszyce)



**14 listopada**  
Karol Rynowiecki (Kozmin)  
- Lidia Nowicka (Rusko)



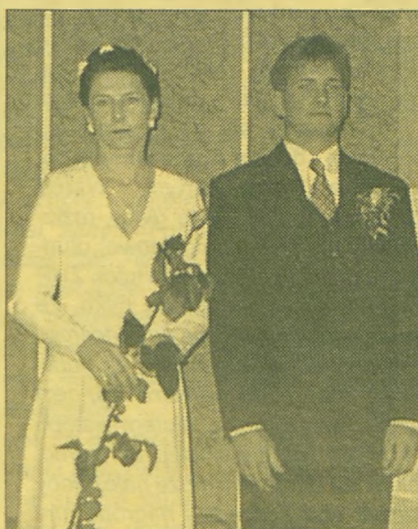
**14 listopada**  
Bernard Węgrzynek (Brzostków)  
- Donata Repnak (Podlesie)



**14 listopada**  
Arkadiusz Kmieciak (Jarocin)  
- Hanna Mikołajczak (Jarocin)



**14 listopada**  
Marcin Wyrwas (Potarzyca)  
- Agnieszka Wójcik (Golina)



**14 listopada**  
Leszek Szpera (Witaszyce)  
- Sławomira Gumola (Roszkówko)



**14 listopada**  
Paweł Świdurski (Skoraczew)  
- Elżbieta Bartkowiak (Skoraczew)



# Harcerze zaśpiewali

Tak jak w ubiegłym roku nagrodę główną IV Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Czwórka '98” zdobyła drużyna „Rozryje darte” z Rudnika nad Sanem.

Festiwal został zorganizowany przez 4 Jarocińską Drużynę Harcerską im. Szarych Szeregów, która działa od 14 lat przy Szkole Podstawowej nr 4.

Rozpoczął się w czwartek, 12 listopada od wspólnego ogniska, na które przyjechały drużyny z Ruska, Poznania i Rudnika. - *Drużyna chciałaby na pewno, aby było więcej harcerzy na*

z Poznania, Drużyna Harcerska „Burza” z Ruska, zespół „Henryk Siódmy”, 436 Drużyna Harcerska z Poznania i „Backstreet chłop”. W wyniku głosowania nieliczna publiczność wyłoniła zwycięzcę. Najwyżej ocenione zostały umiejętności wokalne i talent komiczny grupy „Backstreet chłop”, w skład której weszli wokaliści **Marcin Dmyterko**

już w czwartek można było wyrokować o wygranej „Rozryje dartych” w czasie piątkowego konkursu.

Drugiego dnia festiwalu koncert o nagrodę burmistrza rozpoczął się znów z dwudziestominutowym opóźnieniem.

W sobotni wieczór jury w składzie: burmistrz **Marian Michalak**, dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury **Bogusław Harendarczyk**, drużna **Elżbieta Dzięweczyńska**, komendant Hufca ZHP **Andrzej Szymczak**, drużna **Irena Obecna**, przedstawicielka JA-Radia Jarocin **Justyna Kurzawa** i **Justyna Kesik**, była członkini zespołu „Wołosadki”, miało zadecydować o tym, komu zostanie przyznana nagroda burmistrza. - *Każda drużyna, każdy wykonawca będzie oceniany na podstawie muzykalności, warunków głosowych, doboru repertuaru i ogólnego wrażenia.*

W każdej z kategorii drużyny mogą otrzymać od zera do trzech punktów.

Ta, która otrzyma 12 punktów, zostanie zwycięzcą tegorocznego festiwalu - przedstawił zasady konkursu **Bogusław Harendarczyk**. Nagrodę specjalną dyrektora JOK-u - kasetę z kolędami otrzymała 16 Gromada Zuchenek „Wesołe Stokrotki” z Poznania, która po raz pierwszy gościła na jarocińskim festiwalu. Zwycięzcą jednogłośnie wybrana została, podobnie jak w roku poprzednim, 52. Drużyna Harcerska „Rozryje darte” z Rudnika nad Sanem. Otrzymali nagrodę burmistrza - gitarę klasyczną.



FOTO Stachowiak

Nagrodę główną festiwalu już po raz drugi przyznano „Rozryjom dartych” z Rudnika nad Sanem.

*festiwalu, ale w tym okresie organizowanych jest bardzo wiele imprez, zlotów, biwaków, kursów. Termin jest więc trochę niefortunny. Festiwal piosenki harcerskiej jest już dość dużo.*

Odbývają się m. in. w Ostrzeszowie, Złotowie. Trudno więc, aby na każdy festiwal dojechały wszystkie drużyny. Każdy wybiera sobie ten, na którym dobrze się czuje albo taki, na którym jeszcze nie był - powiedział **Andrzej Szymczak**, komendant Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Jarocinie. Obecność niewielkiej liczby drużyn związana była prawdopodobnie również z terminem imprezy. - *Na ten festiwal trzeba przyjechać w czwartek, a nie wszystkim rodzice na to pozwalają. Nie zawsze też to pasuje opiekunom, osobom prowadzącym drużyny.*

Z reguły takie imprezy rozpoczynają się od piątku i trwają do niedzieli.

Pozostałe festiwale różnią się także tym, że przyjeżdżają na nie drużyny, które zwyciężyły w szczepie czy w hufcu. Tutaj każdy, kto przyjedzie ma prawo wystąpić - wyjaśnił komendant.

Właściwe zmagania konkursowe rozpoczęły się dopiero w piątkowy wieczór, gdy drużyny walczyły o nagrodę publiczności. Koncert zaplanowany był początkowo na godzinę 18.00, ale rozpoczął się z dwudziestopięciominutowym opóźnieniem.

W konkursie wzięli udział: 52 Drużyna Harcerska im. Zbigniewa Piławskiego „Rozryje darte” z Rudnika, 16 Gromada Zuchenek „Wesołe stokrotki” z Poznania, drużyna „Czarne kruki”

i **Henryk Śnios**, z towarzyszeniem chóru utworzonego przez dziewczęta z „Rozryje dartych”. - *Grupa została powołana do życia na dwie godziny przed piątkowym koncertem. Pomysł wziął się z nudów. Siedzieliśmy i nie mieliśmy co robić. Zaczęliśmy więc śpiewać. Wykonaliśmy „Mały obóz” i „Córkę rybaka” i wtedy stwierdziliśmy, że wystąpimy we dwóch jako zespół na festiwalu. I tak właśnie powstał „Backstreet chłop”. Gdy zeszliśmy ze sceny, wiedzieliśmy już, że wygramy, bo w końcu byliśmy najlepsi - wyjaśnił ze śmiechem Henryk Śnios. - My również nudziliśmy się, więc żeby było ciekawiej, postanowiliśmy zrobić im chórki. Obaj wokaliści będą robić dalszą karierę w naszym zespole, jako nasi nadworni rozbawiacze. Stwierdziliśmy, że przestawimy się na działalność kabaretową - dodała **Agata Dmyterko**, drużnowa „Rozryje dartych”. Wśród osób, które oddały swoje głosy, rozlosowano dwie płyty kompaktowe, ufundowane przez komendanta Hufca ZHP i „Chicken Pub”. - *Szkoda tylko, że niewiele osób pojawiło się na koncercie.**

Trudno jednak się dziwić, że publiczność mając do wyboru koncert w piątek wieczorem z biletem wstępu za 1 złoty i sobotni występ za darmo, wybiera ten drugi. Być może należałoby połączyć oba koncerty i nagrodę jury oraz publiczności przyznawać w ciągu jednego wieczoru - zastanawiali się widzowie. Wskazywali również na dużą różnicę w poziomie poszczególnych wykonawców, która spowodowała, że



FOTO Stachowiak

Drużyna Harcerska „Burza” z Ruska wystąpiła na festiwalu po raz pierwszy.

Drużyna harcerska z Rudnika istnieje od 1984 roku. Zespół „Rozryje darte” powstał dwa lata później. Na początku prowadzony był przez druha **Wiesława Oiko**. - *Nadal jesteśmy jednak zwykłą drużyną harcerską. Nie zajmujemy się wyłącznie śpiewaniem.*

*Dużo wędrujemy po naszych ulubionych Bieszczadach. Spotykamy się na zbiórkach. Zainteresowanie zawsze*

*wzbudza nasza nazwa. Powstała ona w wyniku przekręcenia sylab w wyrażach „Rozdarte ryje” - powiedziała **Agata Dmyterko**. Wcześniej zespół nazywał się „Dziewczyny z Wikliny”, gdyż Rudnik był kiedyś stolicą wikliniarstwa w Polsce. - *Przyjechaliliśmy tutaj, żeby spotkać ludzi, których poznaliśmy w zeszłym roku, aby zabawić się. W czasie poprzedniego festiwalu spodobała nam się atmosfera. Dodatkowym bodźcem była również możliwość wygrania nowej gitary. Kiedy obliczyliśmy, że cały ten wyjazd kosztuje nas 50 złotych od osoby, a przyjechało nas tutaj czterem, okazało się, że za te pieniądze mielibyśmy już gitarę. Jednak to nie to samo, co pojechać na imprezę i ją wygrać. Na festiwalu jest fantastycznie, ale szkoda, że przyjechało tak mało osób. W przyszłym roku, jeśli „Czwórka” zostanie znów zorganizowana, pojawimy się na pewno, o ile organizatorzy zagwarantują nam większą liczbę uczestników niż jest teraz - stwierdziła drużnowa „Rozryje dartych”.**

Z festiwalu zadowoleni byli nie tylko uczestnicy. Pomimo opóźnień i niedociągnięć organizacyjnych komendant hufca wysoko ocenił imprezę. - *Ten festiwal można zaliczyć do udanych. Bardzo ważny jest już sam fakt, że ta impreza się odbyła i tyle osób wzięło w niej udział. Chciałbym więc pogratulować drużynowemu **Tomkowi Hejdukowi** i podziękować dyrektorowi **JOK-u** za opiekę, jaką nad nami sprawuje. Chciałbym też, aby ten festiwal przeszedł z warsztatów na konkretny festiwal piosenki harcerskiej.*

Zawodowcy, którzy przygotowują festiwale w Opolu i Sopocie mówią, że każdy następny festiwal na pewno zrobią lepszy. Tak też na pewno będzie z nami - podsumował **Andrzej Szymczak**. Na zakończenie piątkowego koncertu dyrektor **JOK-u** zaproponował

organizatorom, czyli 4 Drużynie Harcerskiej im. Szarych Szeregów, zorganizowanie następnego festiwalu nie jak dotychczas w listopadzie, ale w miesiącach letnich. Wtedy wykonawcy mogliby występować na jakiejś leśnej polanie, przy ognisku, co stanowiłoby właściwą oprawę dla tej imprezy.

LIDIA SOKOWICZ



# Złodziej nie wybiera

- Kradną co się da i gdzie się da - mówi właścicielka jednego z jarocińskich sklepów, w którym złodzieje pojawiają się nagminnie. W sklepach łupem złodziei padają pieniądze, odzież, artykuły wartościowe, drobiazgi oraz portmonetki zajętych kupowaniem klientów. W restauracjach i barach giną sztuce, szklanki, kufle, a także mydło i ręczniki.

Kradną zarówno mężczyźni, jak i kobiety; zarówno młodzież, jak kilkuletnie dzieci i starszki.

Nie można też powiedzieć, że kradną wyłącznie ludzie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej. - Kradną wszyscy, nawet ci, którzy mają stałe zajęcia, zarabiają pieniądze - mówi sierżant sztabowy **Aleksander Szczepański** z Wydziału Prewencji Komendy Rejonowej Policji w Jarocinie. - Był taki przypadek, że zatrzymana została kobieta, która ukradła kosmetyki. Sama była sprzedawczynią w innym sklepie.

Kradnie się... rodzinami. - Widziałam, jak mama stała i „kryła” dziewczynkę, która w tym czasie kradła - mówi jedna z jarocińskich ekspedientek.

## Stary ciuch - na wieszak

Odzież kradziona jest głównie przez kobiety. - Najczęściej „tapiemy” młode dziewczyny, które wnoszą rzeczy schowane w plecaku lub w reklamówce. Wiemy, że to jest zabronione, ale same sprzedajemy klientkę, jeśli mamy podejrzenie o kradzież. Przecież do każdego sweterka nie można wzywać policji - mówi sprzedawczyni ze sklepu z odzieżą indyjską. Zimą giną najczęściej sweterki, latem bluzki i sukienki, które złodziejowi jest najłatwiej schować. - Koleżanka widzi, ile kto rzeczy zabiera do przymierzalni, więc nieraz udaje się jej przytapać „klientkę” - dodaje sprzedawczyni. W sklepie „indyjskim” zdarza się, że klientka odwiesza tyle rzeczy, ile zabrała, ale potem okazuje się, że podłożyła znoszony już „ciuch”, a nowy schowała lub wyszła ubrana w niego.

Sprzedawczynie mają nieraz do czynienia - sądząc po zachowaniu - „wytrawnymi” złodziejami. - Jedna dziewczyna, przez 15 minut, bez śladu rumieńca na twarzy wypierała się, że cokolwiek ukradła, a wzięła sweterek - mówi ekspedientka.

W kwaciarniach giną nie tylko drobiazgi, ale również doniczki oraz kwiaty. - Kiedyś moja ekspedientka gonila kobietę, która pod płaszczem wyniosła ze sklepu kwiatka, dość sporego, w doniczce - mówi właścicielka kwaciarni.

W drogeriach giną głównie testery. - Stoją one najbliżej klienta, dlatego najłatwiej jest je wynieść i to nieraz zupełnie niepostrzeżenie. Towar natomiast staramy się umieszczać z dala od klienta, tak, żeby złodziejowi utrudnić do niego dostęp - mówi **Grzegorz Rzepecki**, właściciel drogerii przy ul. Kilińskiego.

- Nikogo nie złapałam za rękę, ale rzeczywiście giną: zegarki, pierścionki, łańcuszki. Czasem, jak się obsługuje drugiego klienta, trudno przypilnować tego „pierwszego” - przyznaje współwłaścicielka zakładu złotniczego.

## Komu koperek?

W aptece na osiedlu Konstytucji 3 Maja zginął aparat do mierzenia poziomu cukru - glukometr, a także plastry i witaminy. - Był taki okres, że ginęły nam pięciozłotówki. Okazało się, że kradł je chłopiec w wieku 6-8 lat, który zawsze prosił o jakąś rzecz znajdującą się jak najdalej, np. o smoczek. W tym czasie, kiedy nie mogłem go obserwować, wybierał z kasetki monety. Teraz staramy się bardziej pilnować wszystkiego i jeśli jest potrzeba wyjścia po jakieś lekarstwo na zaplecze, zawsze jedna osoba jest za ladą.

Często kradną narkomani. - Biorą wszystko,

jakiegokolwiek leki, kosmetyki czy inne artykuły i potem sprzedają to za grosze. Kiedyś byłem świadkiem, jak narkoman uciekł z apteki z płynem koperkowym dla dzieci. Po chwili spotkałem tego samego osobnika, jak „upłynął” towar w sklepie rybnym - wspomina farmaceutka z jarocińskiej apteki.

## Towar albo „kasa”

Złodzieje korzystają z zamieszania w sklepie. - Jeżeli na ladzie jest wyłożonych kilka rzeczy, sam sprzedawca przestaje się orientować, ile ich naprawdę było - przyznaje Grzegorz Rzepecki, właściciel drogerii. - W tej chwili staramy się każdą rzecz pokazywać osobno. Jeżeli ktoś nie jest zainteresowany kupnem jednej rzeczy, prosi o inną, najpierw chowamy tę



pierwszą i dopiero wtedy pokazujemy następną. W ten sposób rzeczywiście wyeliminowaliśmy poważniejsze kradzieże - podkreśla właściciel drogerii.

W księgarni najczęściej giną „czytadła”, ich bowiem znajduje się najwięcej na ladzie. - Ktoś ogląda jakąś książkę. Pyta o inną, ja się odwracam i wtedy korzystając z sytuacji, złodziej zabiera książkę i znika - mówi ekspedientka z księgarni.

Niektórzy działają w grupie. - Jeden zagaduje, a drugi kradnie. Albo prosi, żeby mu przynieść coś z półki znajdującej się gdzieś dalej i w tym momencie coś „zwija” albo wybiera pieniądze z kasy - mówi właścicielka sklepu. - To są najczęściej ludzie młodzi. Wchodzą do sklepu, robią sztuczny tłok i po chwili okazuje się, że coś zginęło - mówi sprzedawczyni ze sklepu z artykułami papierniczymi.

Narażeni na kradzieże są nie tylko właściciele sklepów, ale również klienci dokonujący zakupów. - Dzięki zamontowanym w sklepie kamerom nieraz udało nam się złapać na gorącym uczynku złodzieja obrabiającego klientkę - podkreśla sprzedawczyni ze sklepu z artykułami papierniczymi.

- Najwięcej kradzieży kieszonkowych odnotowaliśmy na targowisku - mówi Aleksander Szczepański.

pański. - Sprawcy, wykorzystując fakt, że ludzie mają odpiętą torbę czy torebkę, kradną portfele z dokumentami i pieniędzmi.

## Namiętni kolekcjonerzy

Na złodziei narzekają też właściciele jarocińskich lokali gastronomicznych. Ginie zastawa stołowa, popielniczki, wazoniki, kufle. O kufle „starają się” przede wszystkim ich namiętni kolekcjonerzy. - Jak tylko pojawi się nowy rodzaj kufli, zjawia się, najczęściej młodzież, i - mimo że pilnujemy - zawsze uda się jej coś „zwinąć”. Wcale nie uważa przy tym, że to jest kradzież - podkreśla właścicielka jednego z lokali.

Niektórzy, po kupieniu piwa, nie wypijają go na miejscu, wewnątrz lokalu albo „pod parasolem”, tylko po prostu oddalają się razem z kuflem.

- U nas giną szklanki i sztuce, ale zabierają je - wstyd powiedzieć - sami pracownicy - mówi właścicielka jednego z lokali.

W „Piwnicy u Jana” giną szklanki i kufle - „reklamówki” piw. - Jeszcze do niedawna ginęły frotowe ręczniki. Problem już zniknął, bo przeszliśmy na ręczniki papierowe - mówi Jan Raczkiewicz, właściciel lokalu.

W jarocińskich restauracjach zdarzają się też sytuacje, kiedy klient po zjedzeniu kilku dań, wypiciu kilku setek wódki albo lampek wina, ucieka. Czasem jest tak, że klient stwierdza: - Nie mam pieniędzy.

W niektórych lokalach płaci za niego kelnerka, która przyjmowała zamówienie.

## Świąteczne zapasy

Nie wszyscy właściciele sklepów dbają o odpowiednie zabezpieczenia przed złodziejami. Dopiero po jakiejś większej kradzieży okazuje się, że można lepiej zabezpieczyć towar. - Teraz mamy kamery. Zdarzają się kradzieże, ale na pewno byłoby ich więcej, gdybyśmy nie mieli „podglądu” na to, co się dzieje w sklepie - przyznaje sprzedawczyni ze sklepu z artykułami papierniczymi.

- Te kradzieże, które są teraz dokonywane, są można powiedzieć zapasem dla paserów, którzy będą skradziony towar sprzedawać przed Gwiaźdzką. Nagle będzie można kupić kamerę nie za 2,5 tys. zł, a za 1,5 tys., bo będzie już nabywa używana - mówi Aleksander Szczepański z jarocińskiego wydziału prewencji.

Barbara Michalak, właścicielka sklepu i restauracji twierdzi, że złodziei jest coraz więcej. - Kradną co się da i gdzie się da. A będzie jeszcze gorzej, bo ludzie nie mają pieniędzy.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



# Koń to nie rower

Rozmowa z WIKTOREM ZBOROWSKIM - odtwórcą roli Longinusa Podbięty w filmie „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana. Wywiad przeprowadzony został podczas zdjęć na poligonie w Biedrusku.

**Jaki był pana pierwszy kontakt z „Trylogią”?**

Czytałem ją mając 12 lat. Bardzo mi się podobała. Najbardziej właśnie „Ogniem i mieczem”, które jest najwspanialszą i najbardziej przygodową częścią „Trylogii”. Wtedy jednak ani przez sekundę nie myślałem, że mógłbym zagrać w tym filmie. Zresztą w tym czasie najbardziej chciałem zostać marynarzem.

**Czy w momencie, gdy zapadła decyzja o rozpoczęciu realizacji „Ogniem i mieczem”, wiedział pan, że zagra postać Podbięty, do której predysponują pana warunki fizyczne?**

Ja już dziesięć lat wcześniej zaoferowałem się reżyserowi Jerzemu Hoffmanowi, że przyjdę na wszystkie zdjęcia próbne do tej roli. Po dziesięciu latach Jerzy Hoffman sam powierzył mi tę rolę bez żadnych zdjęć próbnych. Byłbym naprawdę rozczarowany, gdybym tej postaci nie zagrał.

**Bohaterowie „Trylogii” są postaciami, które doskonale czują się w siodle i wspaniale władają szablami. Jak pan radzi sobie z szermierką i jazdą konną?**

Robiłem wszystko to, co mogłem zrobić. Znacznie lepiej wychodzi mi jednak szermierka. Z koniem idzie mi trudniej, mimo że kiedyś jeździłem dużo, ale dwadzieścia dwa lata przerwy robi swoje. Koń to nie jest rower. To się jednak trochę zapomina, o ile nie przekroczy się magicznej bariery profesjonalizmu. Wtedy się być może nie zapomina. To wszystko, co jestem w stanie zrobić i umiem, to robię, a to czego nie umiem, robi za mnie mój dubler. Tu nie chodzi o to, abym to ja wszystko robił, ale żeby było pięknie.

**Jaki będzie pański Podbięty? W czym jest ta postać panu bliska?**

On będzie taki, jak jest opisany. Bliski jest przede wszystkim w tej najszlachetniejszej naiwności, jaką ma w sobie i w powadze, z jaką traktuje pewne sprawy, które dla innych mogą być zupełnie nieistotne. Dla niego to jest strasznie ważne i on to bardzo poważnie traktuje. W tej postaci bliska jest mi również przede wszystkim pewnego rodzaju uczciwość i właśnie ta naiwność, w najładniejszym tego słowa znaczeniu. Myślę, że uda mi się to gdzieś spod pokładów cynizmu wygrzebać.

**Czy jest to pana najcięższa rola, również w sensie uzbrojenia, które pan nosi?**

Zdecydowanie najcięższa i zarazem bardzo trudna. Jest to straszliwy wysiłek fizyczny. Ja nie mówię o wysiłku całej ekipy, bo to jest katorżnicza praca. Uważam, że za mało jest mimo wszystko pieniędzy na ten film. Niektóre instytucje, które mogły dać, nie dały, a będą z tego czerpać korzyści. Grając najsilniejszego człowieka świata, co chwilę musiałem kogoś nosić, więc rzeczywiście bardzo mocno dostałem w kość. Nigdy nie musiałem w moją pracę wkładać tak dużego wysiłku fizycznego. Pocięsam się jednak, że jest to małe „miki” w porównaniu z tym, jak tutaj ciężko pracowali inni.

**Czy konieczność podporządkowania wyglądu i dyspozycyjność w czasie półtorarocznej produkcji filmu były dla pana problemem?**

Mnie mój wygląd nie przeszkadza. Być może

przeszkadza innym osobom. Nie wiem, co straciłem przez to, że gram w „Ogniem i mieczem”, ale mnie to w ogóle nie obchodzi. Pracując nad tym filmem równolegle robiłem też inne rzeczy i w ogóle ani film, ani mój wygląd nie przeszkadzały.

**Pana wujkiem jest Jan Kobuszewski. W jednym z wywiadów wspominał pan jednak, że nie chciał zostać aktorem, a sportowcem. Jak wyglądała więc pana droga do aktorstwa?**

To jest prawda. Byłem reprezentantem Polski w koszykówce, grałem w warszawskiej „Polonii”. Miałem dobre rokowania na przyszłość. Po powrocie z mistrzostw Europy juniorów w Vigo, w 1968 miałem

lat nie byłem tam właściwie ani razu.

**Czy pana zdaniem szkoła teatralna przygotowuje dobrze do zawodu?**

Ależ skąd! Szkoła nie przygotowuje do niczego. Są ludzie, którzy przychodzą z umiejętnością mówienia. Chodzi tu nie tyle o sposób mówienia czy staranność, ale o sposób prowadzenia głosu, emisji. To już całkowicie spełnia wymogi szkoły teatralnej, żeby się nie tylko do niej dostać, ale ją też ukończyć. Moim zdaniem szkoła zabiera bardzo dużo czasu i przeszkadza młodym ludziom w zdobywaniu zawodu. W dzisiejszych czasach nie ma u nas porządnego związku zawodowego, który broniłby aktorów



bardzo ciężką kontuzję: zerwałem więzadła w stawie kolanowym. Wtedy była to kontuzja praktycznie eliminująca z gry. W maturalnej klasie musiałem więc podjąć jakąś sensowną decyzję. Nie czułem się za mocno, aby zdawać na studia. Przez jakiś czas myślałem co prawda ambitnie o medycynie, ale stwierdziłem, że nie ma takiej możliwości. Tak sobie, trochę z głupia frant, zdawałem do szkoły teatralnej. Oczywiście udział Jaśka Kobuszewskiego był duży, bo pomógł mi przygotować się na te egzaminy. Pani Wanda Kruszevska, wybitna aktorka i pedagog, przesłuchała mnie też parę razy i dała mi kilka dobrych uwag. I tak, ni z tego ni z owego, znalazłem się w tej szkole, którą, ku mojemu zaskoczeniu, ukończyłem. Trzeba być wariatem, aby kończyć uczelnię, do której przychodzi się częstokroć o ósmej rano, a wychodzi się dobrze po północy, z małymi przerwami na obiad albo tzw. okienkami. To jest szkoła dla fanatyków. Bardzo dziwiłem się, że przeszedłem tę szkołę i w ogóle wytrzymałem ją. Te cztery lata szkoły było to dla mnie bardzo dziwne doświadczenie. Być może dlatego, że nie mam żadnego związku ze szkołą teatralną. Od 25

dplomowanych przed zalewem ludzi bez dyplomów. Ci ludzie z zewnątrz, bez żadnych szkół, wchodzi i są równie dobrzy, a czasami nawet lepsi od tych z dyplomem. Lepsi, bo młodsi, nie skażeni niczym, bardziej wiarygodni, prawdziwi. I tak jest dzisiaj łatwiej, ponieważ studenci szkoły mogą występować w filmie, w telewizji czy w teatrze. Jeszcze za moich czasów było rzadkością, aby dziekan zgodził się na zawodowe występy kogoś ze szkoły. To była rzadkość. Za czasów mojego wujka było to w ogóle wykluczone. Szkoła jest bardzo dziwną instytucją. Przymusza ludzi „głuchych” do tego, że muszą się uczyć śpiewać. Oni męczą się i nie wiadomo, po co uczą się śpiewu, a w tym samym czasie mogliby zrobić 55 fikołków, co przydałoby się im o wiele bardziej. To jest po prostu komedia. Skoro musimy mieć wyższą uczelnię kształcąca kadry aktorskie, to musimy brać udział w pewnej farsie czy w pracach magisterskich, mających po pięć stron rękopisu razem z marginesami.

Rozmawiała  
LIDIA SOKOWICZ



# Wyprawa do Izraela

- Zwiedziliśmy Ziemię Świętą. Byliśmy w Betlejem, Jerozolimie, Nazarecie, a także na Cyprze, Rodosie, w Atenach, Budapeszcie i wielu innych atrakcyjnych miejscach. Przemierzaliśmy 11 tysięcy kilometrów. To była wspaniała podróż - mówią jarociniacy, uczestnicy wycieczki do Izraela.

Wyjazd do Izraela został zorganizowany przez związek branżowy kolejarzy. Cała grupa, łącznie z jarociniakami, liczyła prawie trzydzieści osób. Wśród nich byli też mieszkańcy Poznania, Warszawy i Gdańska.

Aż do Pireusu - greckiego miasta portowego, podróżowali pociągiem. Po drodze zwiedzili stolicy kilku państw. W Budapeszcie weszli na górę Gellerta.

tych, którzy tam mają swoje wille. Pół roku żyją tam, pół roku w swoim domu. Bardzo wielu jest tam bogatych Rosjan.

Jarociniaków zafascynował taniec Greków. - *Kiedy Grek tańczy (najczęściej sam, ewentualnie w grupie, trzymając się za ramiona), istnieje tylko on, muzyka i taniec. Potrafi tańczyć nawet pod szum morza* - mówi Halina. Z dumą podkreśla, że przewodniczka gru-

kościół św. Jakuba. Byli na Górze Oliwnej i w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w Wieczerniku. Modlili się nad grobem Jezusa. Zobaczyli też wszystkie stacje Męki Pańskiej. Dziewięć z nich znajduje się przy Via Dolorosa (Droga Cierpienia Jezusa), natomiast pozostałe pięć - wewnątrz Bazyliki Grobu Bożego. Trzynasta, bardzo zniszczona, została odrestaurowana przez polskich marynarzy.

Byli przy Murze Płaczu, uznawanym za święte miejsce przez Żydów, którzy przychodzą tam i oplakują zniszczoną świątynię. W Jerozolimie, podobnie jak w Betlejem, zwróciła ich uwagę obecność wyznawców różnych religii oraz panująca wśród nich tolerancja dla ludzi innego wyznania. - *Każdy modli się na swój sposób. Nikt nikomu nie przeszkadza* - podkreślają jarociniacy.

## Jak w raj

Drugiego dnia byli nad jeziorem Genezaret i nad rzeką Jordan. Po mszy nad Jordanem udali się do Nazaretu, nad jezioro Galilejskie, na wzgórze błogosławieństw. - *Na wzgórzu czułyśmy się, jak w raju: mnóstwo bujnej roślinności, piękne palmy daktylowe. Takich kolorów kwiatów, jakie tam były, nigdy nie widziałyśmy* - wspominają uczestniczki wycieczki. - *Otaczały nas aleje drzew oliwkowych (liczących ponad 2 tysiące lat, „pamiętających” narodziny Jezusa), sandałowych, palm, oleandry i fikusy „beniaminy” tak duże, jak drzewa.*

W Izraelu mieli okazję zwiedzić największą na świecie szlifiernię diamentów, w Nazaret - sanktuaria i zabytki, m. in. kościół Zwiastowania (wzniesiony na miejscu domu Maryi). Tutaj byli też świadkami tradycyjnego wesela. Zwiedzili Tel Awiw oraz przepiękną Larnakę na Cyprze. W drodze powrotnej z Ziemi Świętej do Grecji, zostali zaproszeni na Cypr, na degustację wina do winiarni, w której produkowano nie tylko wina, ale również piwo i koniaki. Zwiedzili też wyspę Patmos i znajdującą się na niej grotę oraz kościół pod wezwaniem Jana Ewangelisty.

## Gulasz z wielbłąda

W Izraelu byli dwa dni, trzy doby w jedną stronę i trzy w drugą spędzili na statku, z przerwami na zwiedzanie wysp. Pogoda była typowo urlopową. W słońcu - 50 stopni Celsjusza, w cieniu - 40 stopni. - *Wspaniała kąpiel w bardzo zasolonej i ciepłej wodzie Morza Śródziemnego pozostanie na długo w naszej pamięci. Gdybym miała komuś polecić miejsce wakacyjnego odpoczynku, zachęciłabym na pewno o wyjeździe na Cypr lub na Rodos. Koszty pobytu są mniej więcej takie same jak w Polsce* - mówi Zdzisława.

Miło wspominają też moczenie nóg w rzece Jordan, bardzo ciepłej i czystej. - *Ryby są tam tak oswojone, że podczas kąpeli łaskotały nas w stopy.*

Jedzenie było dostosowane do polskiej kuchni. Na statku rano był „szwedzki stół”, potem obiad (jeśli byli akurat na lądzie, jedli tam), a wieczorem obfita kolacja. Do wszystkich posiłków podawane były różnego rodzaju owoce i soki. Jeden z obiadów „na lądzie” jedli w Izraelu. Uraczono ich wtedy bardzo smacznym gulaszem z ... wielbłąda.

Zachwyciły ich miejsca, które zobaczyli i ludzie, których spotkali. Kiedy jechali do Betlejem i do Jerozolimy, po drodze mogli zobaczyć plantacje, na których rosną banany, mandarynki, cytryny, granaty. - *Widzieliśmy, jak użyżnia się glebę. Dowiedzieliśmy się również, że są specjalne sposoby na odsalanie wody. Rośnie tam bujna roślinność, ale trzeba nawadniać glebę, gdyż deszcz pada bardzo rzadko* - podkreśla Kazimiera.

Charakterystyczne - zarówno dla Izraela, jak i Cypru, są domy z płaskimi dachami. Na dachach znajdują się ekra-ny słoneczne i zbiorniki na wodę (woda jest podgrzewana energią słoneczną).

## Niezwykłe wspomnienia

Jednym z uczestników wycieczki był proboszcz z Radlina. - *To on wytworzył w nas wszystkich nastroj duchowy. Codziennie uczestniczyliśmy we mszy świętej. Pierwszego dnia, podczas mszy w pociągu, mieliśmy tzy w oczach ze wzruszenia* - mówi Halina. Kolejne msze odbywały się w większości w pociągu, ale także na statku albo na lądzie.

Wycieczka trwała szesnaście dni. Dla wielu z nich największym przeżyciem było zobaczenie i zwiedzenie miejsc związanych z Męką Pańską.



Przy ujściu Jordanu z Jeziora Galilejskiego. Liczni pielgrzymi przybywają tutaj ze wszystkich stron świata, aby w tym jedynie dostępnym miejscu zanurzyć się w wodach Jordanu. Ubrani w białe szaty naśladują samego Jezusa, który „przyjął od Jana chrzest z Jordanu”.

Byli też na Wyspie Świętej Małgorzaty. Później pojechali do Bukaresztu, stamtąd do Sofii i dalej do Aten. - *Grecy przygotowują się do olimpiady. Bardzo zaawansowana jest budowa nowego stadionu olimpijskiego* - podkreśla Kazimiera, jedna z uczestniczek wycieczki.

Zwiedzili stolicę Grecji (m. in. Akropol), a potem również przepiękne miasto - Saloniki. W Pireusie ich wagon został odstawiony na bocznicy. Tam spali, w dzień natomiast zwiedzali.

Z Pireusu wyruszyli w rejs do Izraela. - *Zwiedziłam prawie całą Europę, byłam w Wietnamie, ale podróżowałam samolotem. Tak daleko, jak teraz, jeszcze nie płynęłam statkiem. Taka podróż ma największy urok, jest najbardziej urozmaicona. Dopiero teraz wiem, kiedy nie widzi się wszystkiego* - przyznaje Halina.

## Urok „Zorby”

Po drodze do Izraela zatrzymywali się na wyspach. Pierwszą z nich była wspaniała wyspa Rodos. Program zwiedzania był bardzo napięty. Byli w muzeach, kościołach, grotach. Z Rodos popłynęli na Cypr. - *Od trzech lat nie padał tam deszcz. Brakuje wody, dlatego jest reglamentowana. Do południa woda jest w jednej dzielnicy, po południu w drugiej. Nie wolno podlewać kwiatów* - mówi Halina. Na Cypr przyjeżdża wielu obcokrajowców, ludzi boga-

py nauczyła wszystkich tańczyć „Zorbę”.

Grupa Polaków wykazała się śpiewem i umiejętnością rozbawienia wszystkich, kiedy na Cyprze napotkała obcokrajowców. - *Byli tam m. in. Holendrzy i Niemcy, ale jak Polacy zaczęli śpiewać, wszyscy zamilkli i słuchali nas* - wspomina jarociniacy.

## Betlejem i Jerozolima

Po trzech dniach rejsu dopłynęli do Hajfy, izraelskiego portu, pięknego miasta, pełnego kwiatów i zieleni. Tam czekał na nich autokar i przewodnik o imieniu Dawid, bardzo dobrze mówiący po polsku.

Pierwszego dnia zwiedzili Betlejem i Jerozolimę. Zobaczyli winnice, gaje figowe, migdałowe i oliwkowe. - *Nawet nie marzyłam, jako dziecko i potem już jako osoba dorosła, że uda mi się tam pojechać, zobaczyć Betlejem na własne oczy* - wspomina Halina. - *Do miejsca, w którym urodził się Jezus, szliśmy na kolanach, bardzo wzruszeni. To było przeżycie, które trudno wyrazić słowami.*

Uwagę jarociniaków zwróciła duża ilość oliwnych lampek oraz przepiękne witraże w betlejemskiej Bazylice Narodzenia. Została ona zbudowana nad grotą (służącą za stajnię), w której urodził się Jezus. Dokładne miejsce narodzin oznaczone jest srebrną gwiazdą.

W Jerozolimie zwiedzili Bazylikę Grobu Bożego na wzgórzu Golgota oraz



Przy Dziesiątej Stacji Drogi Krzyżowej

- *Chciałabym to przeżyć jeszcze raz* - mówi Zdzisława. - *Nieustannie wspominałam naszą podróż. Tych wrażeń nie da się opisać słowami. Po prostu trzeba tam być, zobaczyć te miejsca, przeżyć niezwykle chwile. Nie zapomnę tego do końca życia.*

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



# SKŁAD OPAŁU

BYTOMSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ S. A.  
Jarocin, ul. Moniuszki 47 (obok CPN-u)  
tel. (0-62) 747-31-37, dom (0-62) 747-41-66

Czynne  
pon. - pt. od 8.00 do 17.00, soboty od 8.00 do 12.00

## OFERUJE:

**- WĘGIEL - MIAŁ**

z Bytomskiej Spółki Węglowej

Miał również do pieców sterowanych automatycznie  
W cenie opału transport na terenie miasta i gminy

## ŚWIADCZYMY:

**- USŁUGI ZA- i WYŁADUNKOWE**

**- USŁUGI TRANSPORTOWE**

\* LIAZ wywrotka \* STAR wywrotka \* ŻURAW

# SANITECH

zaprasza do nowo otwartej

# HURTOWNI

branży instalacyjnej i ceramiki sanitarnej

Biuro Sprzedaży przy al. Niepodległości 26  
(przed cmentarzem, po lewej stronie - GOPOL)



Znajdziecie tu:

- najszerszy asortyment towarów
- CENY, które zadowolą każdego

### NOWOŚĆ

TERMOIZOLACYJNE OBUDOWY DO WANIEŃ  
- wszystkie typy -

Zapewniamy:

- transport towaru do domu klienta - GRATIS
- systemy sprzedaży ratalnej CLA, LUKAS

**STALE POSZERZAMY OFERTĘ TOWAROWĄ  
STARAJĄC SIĘ ZASPOKOIĆ WSZELKIE OCZEKIWANIA**

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW W NASZEJ HURTOWNI

Godziny otwarcia 8<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>, soboty 8<sup>00</sup> - 12<sup>00</sup>

Tel. 747-52-47

**SANITECH - SPRAWDZONY PARTNER**

# OKNA DRZWI PCV i ALUMINIUM

Profil PLUS PLAN bez kadmu i ołowiu  
Okucie AUBI

Pełne wyposażenie okna w cenie standardu  
BRAMY GARAŻOWE  
ROLETY ZEWNĘTRZNE  
PARAPETY

Bezpłatny pomiar i transport  
UWAGA: Jakość przewyższająca cenę

## P.H.U. MONOPLAST

63-200 JAROCIN

Ks. St. Wyszyńskiego 4

II piętro, pokój 15, pn. - pt. 9<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

Tel. (0-62) 747-32-91 w. 45

62-320 MIŁOŚLAW

Dz. Miłostawskich 2

Tel./fax (0-61) 438-24-31



**DAEWOO**  
MOTOR POLSKA

UPOMINKI  
PRZY ZAKUPIE



PROMOCYJNA  
SPRZEDAŻ

POLONEZ TRUCK, ROY  
CITROEN C-15, BERLINGO  
AVIA, STAR

Korzystne pakiety ubezpieczeń

SERWIS  
i SALON SPRZEDAŻY  
Poznań, os. Orła Białego  
ul. Kurlandzka 10  
fax (0-61) 879-53-53

# KASY FISKALNE PROMOCJA !!! PROMOCJA !!!

OPTIMUS TANGO  
2.900 PLN 2.290 PLN

POSNET ECR  
1.600 PLN 1.590 PLN

APOLLO KISO  
1.400 PLN 1.390 PLN

CASIO FE 2000  
2.490 PLN 1.990 PLN

SAMSUNG ER 700  
1.700 PLN 1.590 PLN

TEC  
1.490 PLN 1.290 PLN

Ilość kas w

promocji ograniczona

**PC ROMAR**

oraz  
wiele innych

Jarocin ul. Kilińskiego 4 tel. 505 20 20 Pleszew ul. Gałczyńskiego 8 tel. 742 13 11 Ostrów Wlkp. ul. Prof. Kaliny 34 tel. 592 16 45

# KOMPUTERY

Rewelacyjne ceny, wspaniałe promocje  
**ROMAR PII STANDARD - 2.490 PLN BRUTTO**

Obudowa MT, płyta główna BX, procesor Intel Celeron 300 MHz, pamięć 32 MB SDRAM, karta grafiki 4MB AGP, karty dźwiękowe, dysk twardy 3.2GB, CD ROM 36x, FDD 1.44", klawiatura Win 95, mysz, 17" ad, Monitor kolor 14"

Do każdego zestawu upominek:  
zestaw głośników, skaner lub drukarka

Ilość zestawów w promocji ograniczona



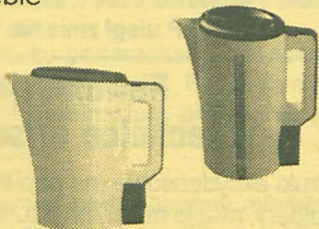
## PH „USZCZELKA”

JAROCIN, UL. TARGOWA 12, tel./fax 747-37-01

# SKLEP AGD

Sprzęt kuchenny do zabudowy w meble  
pralki, lodówki, piece gazowe  
oraz drobny sprzęt elektryczny

- Korzystne ceny
- Raty
- Bezpłatny transport



Zapraszamy codziennie 10.00 - 18.00  
soboty 10.00 - 14.00

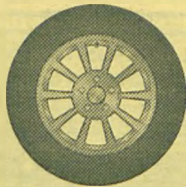
## HURTOWNIA OGUMIENIA

Tel. 0-601/880-980

Polecamy opony:

**ciężarowe, osobowe, rolnicze, „zimowe”**

- pełen asortyment
- atrakcyjne ceny
- bezpłatny montaż
- komputerowe wyważanie
- sprzedaż ratalna



Stacja paliw „GALON” - kier. Konin  
Poznańska 26a - kier. Poznań

Zapraszamy 8<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>, soboty 8<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

Plastmo  
ISO 9001  
aluplast

## OKNA NA KAŻDĄ KIESZEŃ

### PRODUKCJA - SPRZEDAŻ - MONTAŻ

- OKNA i DRZWI z PCV
- dachówki betonowe
- bramy garażowe "HÖRMANN"
- gonty bitumiczne "ISOLA"
- parapety PCV, rolety
- rynny PCV "PLASTMO"
- marmury, granity włoskie
- folie dachowe
- dachówki ceramiczne
- odwodnienia liniowe

### SPRZEDAŻ NA RATY ZHUW „RODACH”

Jarocin, ul. Tatrzańska 13 (os. Ługi), tel. (0-62) 747-45-96

## PRZYCHODNIA ZESPOŁU LEKARZA RODZINNEGO „ARM-MED” w NOWYM MIEŚCIE n. W.

Zawiadamia mieszkańców gminy, że jest czynna w Nowym Mieście w godz. od 8.00 do 18.00, a w Boguszynie w godz. od 8.00 do 15.00. Poza w. wym. czasem, całodobowo w każdy dzień tygodnia pacjenci mogą korzystać z pomocy doraźnej, czyli porady ambulatoryjnej, telefonicznej i wizyty domowej lekarza - tel. 090/616-509 (w przypadku jakiegokolwiek trudności także tel. 287-52-67 lub 287-43-10).

Pacjent ma prawo wyboru lekarza, jak i możliwość rezygnacji ze świadczeń przychodni. Mieszkańcy innych gmin mogą też zapisać się na listy pacjentów. Wszelkich informacji udziela rejestracja przychodni.

Przychodnia w Boguszynie jest czynna także we wtorki od godz. 8.00 (a nie jak dawniej po południu).

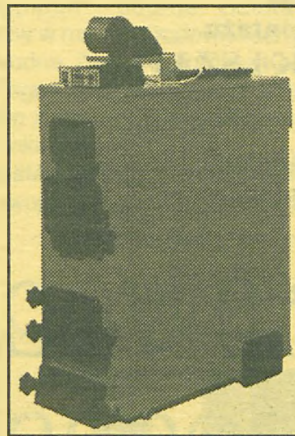
(82/RNM/98)

## Zakład Produkcji Kotłów

# „KACZMAREK”

Henryk i Sławomir Kaczmarek  
63-300 Pleszew, ul. Kaliska 176

tel. (0-62) 742-16-76, (0-62) 742-22-90  
tel./fax (0-62) 742-46-96



**PRODUKUJE**  
nowoczesne, ekologiczne  
rewelacyjne, każdej wielkości  
pleszewskie kotły  
centralnego ogrzewania na miał  
z elektronicznym sterowaniem  
o najwyższych  
parametrach technicznych

**UKS** - zwykłe  
**KWM-S** - sterowany elektronicznie



KOTŁY POSIADAJĄ  
ATEST ENERGETYCZNY  
I DWULETNIĄ GWARANCJĘ

Usługi w zakresie  
remontów kotłów i montażu kotłowni

## ZENEX

63-200 JAROCIN  
ul. WIOSENNA 29  
TEL./FAX (0-62) 747-32-77

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA  
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe  
Zenon Krawczyk

oferuje w cenach producenta:

- osprzęt elektroinstalacyjny
  - kable, przewody, złącza kablowe
  - oprawy oświetleniowe biurowe, przemysłowe, uliczne
  - źródła światła
  - rurki elektroinstalacyjne, kanały kablowe
  - osprzęt instalacji odgromowych
  - szafy sterownicze, rozdzielnie n/n - wykonywane wg zamówienia
  - osprzęt linii napowietrznych - linki AL, AFL, kable ASXSn
- Dystrybutor firmy Legrand, Luka System

ZAPRASZA CODZIENNIE  
od 8.00 do 22.00, soboty od 8.00 do 16.00

## AUTOTAK

- najniższe raty na samochody!

- bez okazywania zaświadczeń o zarobkach

- bez zastawu na samochodzie

(możliwość sprzedaży)

- z możliwością zawieszenia rat

do 12 miesięcy bez karnych odsetek

- tylko 2,9 % więcej w skali roku,

w tym ubezpieczenie życiowe i wiele innych korzyści

i to wszystko w Jarocinie, ul. Wąska 2A

już od  
**225 zł**  
miesięcznie





**UWAGA STOLARZE i HANDLOWCY  
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY**

**Hurtowa sprzedaż:**  
gotowych drzwi przesuwanych i lamanych  
- na żądany wymiar -  
do samodzielnego montażu  
**ZABUDOWY WNEK i SZAF**

**W ofercie:**  
lustra i ramki w 6 kolorach  
plyty w kilkunastu kolorach

**a także:**  
nowość  
**ZABUDOWY W RATTANIE**

**DUŻY WYBÓR MEBLI RATTANOWYCH**

**Salon wystawowy**  
Gostyń, ul. Kolejowa 1  
tel. (0-65) 572-37-91

**Siedziba firmy**  
Gostyń, ul. Starogostyńska 1  
tel. (0-65) 572-71-20  
tel./fax (0-65) 572-34-62



**DAEWOO**  „POLMOZBYT” GOSTYŃ

**P.P. „POLMOZBYT”**  
ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY w GOSTYNIU  
ul. Wrocławska 140a, tel. 572-00-35, 572-00-42

Wielka promocja samochodów osobowych

**WIELKIE BONIFIKATY! ..... i:**

- |                                      |  |
|--------------------------------------|--|
| 1. ESPERO - 4.500 zł                 | 1. różne formy sprzedaży                       |
| 2. NEXIA - 2.000 zł                  | kredyt załatwiamy na miejscu w ciągu 1 godziny |
| 3. POLONEZ - 3.500 zł                | 2. Lanos, Nubira, Leganza                      |
| 4. LANOS „S” - 3.000 zł              | z 3-letnim serwisem gwarancyjnym               |
| 6. LANOS „SX” - 1.500 zł             | 3. do każdego zakupionego samochodu            |
| 7. LANOS „SE” - 2.000 zł             | upominki: radioodtwarzacz i ...!               |
| 8. TICO - do 3.500 zł                |  |
| 9. NUBIRA - 10 % wartości samochodu  |  |
| 10. LEGANZA - 5 % wartości samochodu |  |

**OFERTA SPECJALNA  
NIE TYLKO DLA LEŚNIKA  
NOWE MUSSO  
z napędem na 4 koła**

Zapraszamy do salonu Daewoo  
codziennie w godz. 8<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>, w każdą sobotę w godz. 7<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

**JAROCIN UL. JORDANA 28  
TEL. 747 25 18**

**VEKA**

**CENTRUM OKIENNE**

**OKNA i DRZWI  
Z PCV, ALUMINIUM I DREWNA,  
OKNA DACHOWE, PARAPETY,  
BRAMY GARAŻOWE,  
BOAZERIE PCV.**

**PROMOCJA**

**PIECE GAZOWE  
TORUS  
PRZEDSTAWICIELSTWO**



**DRUKARNIA i STEMPLARNIA**

SPÓŁKA CYWILNA

Z dniem 1 września 1998 r. zakład nasz przekształcił się w Spółkę Cywilną.  
NIP uległ zmianie. Nowy nr NIP 617-18-01-537

**Rewelacyjna oferta na druk  
w technice offsetowej i typograficznej**

- ◆ druki akcydensowe (na papierze samokopiującym)
- ◆ foldery, mapki miast, broszurki, widokówki
- ◆ kalendarze listkowe, stojaczki A-3, A-2
- ◆ listwowanie kalendarzy
- ◆ wizytówki, papiery firmowe, zaproszenia ślubne i okolicznościowe
- ◆ prace intrologatorskie

- ◆ **wyrób pieczętek polimerowych - dealer firmy „TRODAT”**
- ◆ nowa technika USA - nadruk wypalany na blasze „GRAWERTON”  
- dealer (tabliczki na drzwi, identyfikatory, dyplomy na podkładzie  
drewnianym, pamiętki i komunii św. itp.)

*Firma wielopokoleniowa (rodzinna) z tradycjami poligraficznymi  
serdecznie zaprasza do współpracy*

**Rabaty do 20 % - najniższe ceny**

- zamawiając u nas, omijasz pośredników
- towar dowozimy bezpłatnie do zleceniodawcy

**AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA DRUK - OFFSET - TYPO**  
63-200 JAROCIN, UL. DĄBROWSKIEGO 7  
TEL./FAX (0-62) 747-22-65, TEL. KOM. 0-602/685-506  
**SZANOWNYCH KLIENTÓW ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY**

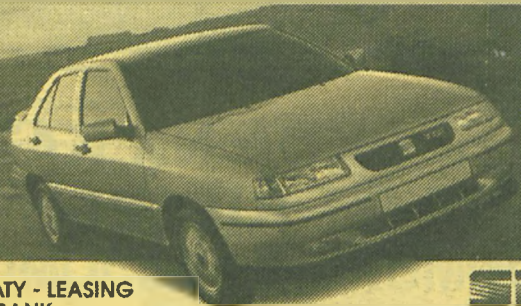
Poszukujemy pracowników do marketingu

**SEAT WOJA**

Autoryzowany  
dealer

63-800 GOSTYŃ  
ul. Poznańska 68  
tel./fax (0-65) 572-17-50  
tel. (0-65) 572-37-84

arosa  
ibiza  
cordoba  
vario combi  
toledo  
inca  
alhambra



- ◆ sprzedaż samochodów
- ◆ przeglądy gwarancyjne
- ◆ naprawy pogwarancyjne
- ◆ AC już od 4,9 %
- ◆ OC i NN gratis

GOTÓWKA - RATY - LEASING  
VOLKSWAGEN BANK

**SEAT**

SERWIS  
gwarancyjny i pogwarancyjny

**CZĘŚCI ZAMIENNE**

**XERO  
SERVICE**

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY

**XERO-SERVICE**

63-400 Ostrów Wielkopolski  
ul. Żwirki 29D

RATY - LEASING  
3-letnia gwarancja

tel. (0-62) 591-55-55, tel./fax (0-62) 736-19-91

\*KSEROKOPIARKI

- nowe: 3 lata gwarancji
- używane: 1 rok gwarancji

- \*TELEFAXY
- \*URZĄDZENIA WIELOFUNKCYJNE
- \*MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE



**NASHUATEC, CANON, MINOLTA  
TOSHIBA, RICOH, MITA**



# SPORT



## Piłka nożna w Sejmie

**- Cieszy mnie, że nie spotkaliśmy się tylko, by ponarzekać - tak ocenia spotkanie poświęcone piłce nożnej Tomasz Kosiński. Był jedynym przedstawicielem województwa kaliskiego na seminarium poświęconym sportowi dzieci zorganizowanym w Sejmie.**

Tomasz Kosiński, nauczyciel wf-u i trener piłki nożnej z Kotlina znalazł się wśród około stu osób biorących udział w seminarium zorganizowanym przez Sejmową Komisję Kultury Fizycznej i Turystyki. O zaproszeniu zdecydowały dotychczasowe osiągnięcia kotlińskiego trenera. Od kilku lat prowadzone przez niego drużyny zaliczają się do czołówki krajowej. W tym roku Tomasz Kosiński został wyróżniony Honorową Odznaką za Zasługi w Sporcie Szkolnym nadaną przez przewodniczącego Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego.

W poniedziałek 19 października w Sali Kolumnowej Sejmu zebrali się działacze sportowi, trenerzy dzieci i młodzieży oraz znani piłkarze. Obecni byli m.in. Jan Tomaszewski, Grzegorz Lato, Lesław Ćmikiewicz, Robert Gadocha, Andrzej Szarmach i Zbigniew Boniek, a także trener reprezentacji Polski Janusz Wójcik.

Celem seminarium było podjęcie działań prowadzących do poprawy sytuacji polskiej piłki nożnej. - *W Sali*

*Kolumnowej wysłuchaliśmy referatów wprowadzających do trzech podstawowych tematów. Przedstawiciele uczelni sportowych omówili aktualny stan piłki nożnej - opowiada Tomasz Kosiński. Następnie w trzech sekcjach rozmawiano o upowszechnianiu piłki nożnej wśród dzieci, o szkoleniu dzieci i młodzieży uzdolnionej ruchowo oraz o systemie kształcenia i doksztalcania kadr.*

Tomasz Kosiński brał udział w pracach sekcji pierwszej, gdzie zajmowano się problemem upowszechniania piłki nożnej wśród dzieci. - *My trenerzy praktycy mówiliśmy o swojej pracy i osiągnięciach. Każdy z nas pracuje przecież w inny sposób - tłumaczy. Chodziło - przede wszystkim - o znalezienie modelu skutecznego propagowania piłki nożnej i uniwersalnego systemu szkolenia dzieci. Zdaniem członków tej sekcji, dzieci od klasy IV powinny mieć możliwość ogólnego rozwoju przy jednoczesnym wprowadzaniu podstawowych elementów techniki i taktyki piłki nożnej. Tylko wtedy w następnych latach można liczyć na efekty. Konieczne wydaje się*

stworzenie podstaw współpracy między szkołami i klubami sportowymi. - *Żeby te talenty, które wyławiamy nie ginęły, żeby najlepsze dzieciaki mogły grać dalej - stwierdza Tomasz Kosiński. Potrzebnych jest więcej szkół podstawowych i średnich kształcących młodych piłkarzy.*

Innym omawianym problemem była kwestia finansowania drużyn piłki nożnej dzieci i młodzieży. - *Ten sport nie wymaga super sprzętu. Praktycznie każdą gminę stać na zakup piłek czy korkotrampek - dodaje. Szukanie sponsorów w małych środowiskach jest bardzo trudne. Zarówno Tomasz Kosiński, jak i jego koledzy korzystają, przede wszystkim z pomocy finansowej samorządów lokalnych.*

Pozostałe sekcje również przedstawiły swoje wnioski. Zaproponowano

wprowadzenie licencji trenerskiej. - *Byłaby to kolejna weryfikacja zmuszająca do dalszego kształcenia się i dająca jednocześnie możliwość prowadzenia pierwsz- i drugoligowych drużyn - ocenia Tomasz Kosiński. Mówiono o potrzebie upowszechniania swoich doświadczeń poprzez przygotowywanie spotkań, biuletynów czy nagrań video.*

Już dziś efektem seminarium jest obietnica organizowania kolejnych spotkań w mniejszych grupach. Chodzi o to by przedstawione na Sali Kolumnowej wnioski zostały dokładnie opracowane i wprowadzone w życie. Powrót do lat świetności polskiej piłki nożnej to proces długotrwały. Jego ważnym elementem jest upowszechnianie piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży.

**GRAZYNA CYCHNERSKA**

## Ligowe sukcesy pingpongistek

**Tenisistki stołowe UKS Czwórka Mac-Met Jarocin podtrzymują dobrą passę udanych występów w rozgrywkach II ligi. W minioną niedzielę pokonały Energetykę Łódź 8:2.**

Zwycięstwo jarocinianek nie podlegało dyskusji. W pierwszej serii gier singlowych zwyciężyły Struszczyk, Tobolska i Trzeciak, a wygrane oba deble dały Czwórce prowadzenie 5:1. Po zwycięstwach Konkolewskiej, Tobolskiej i Trzeciak w kolejnych singlach wysokie zwycięstwo jarocinianek stało się faktem. Punkty dla Czwórki Mac - Met: I. Tobolska i B. Trzeciak po 2, R. Konkolewska i M. Struszczyk po 1 oraz deble Konkolewska/Tobolska i Kwiatek/Trzeciak.

\*\*\*

Jeszcze wyższe zwycięstwo odniósł drugi zespół UKS Czwórka Jarocin w rozgrywkach III ligi kobiet. Jarocinianki pokonały LKS Gorkowice 8:1. Punkty dla Czwórki: J. Nowaczyk i H. Wiśniewska po 2, J. Kozłowska i A. Nagła po 1 oraz deble Nowaczyk/Wiśniewska i Kozłowska/Nagła. Zarówno zespół drugoligowy, jak też trzecioligowy plasują się w tabelach na trzecim miejscu.

\*\*\*

W rozgrywkach ligi okręgowej mężczyzn UKS Czwórka podejmowała zawsze groźną Prosnę Wieruszów, remisując 9:9. Jarociniacy prowadzili już 6:1 i nikt nie wierzył w to, że Proсна może odrobić takie straty. Jednakże wierszowanie zaczęli grać „jak z nut” i doprowadzili do remisu 7:7, a wkrótce nawet objęli prowadzenie 8:7. Wówczas to zawodnicy Czwórki musieli ratować

choćby remis. Najlepszym zawodnikiem w zespole Czwórki był Tomasz Nagły, który wywalczył trzy punkty indywidualnie i jeden w grze deblowej. Punkty dla Czwórki: T. Nagły 3, M. Tomczak i M. Wiśniewski po 2, G. Kędzior i debel Nagły/Kędzior.

\*\*\*

Rezerwy UKS Czwórka, grające w A klasie mężczyzn, również zremisowały w Zdunach z Impulsem 9:9. W tym pojedynku to młodzi jarociniacy musieli gonić rywali, którzy prowadzili już 6:1. Duże zasługi w tym, że udało się to uczynić, ma Szymon Ciesielski, który wywalczył trzy punkty. Pozostałe zdobyli: M. Andrzejczak i N. Frąckowiak po 2, B. Piechowiak 1, debel Ciesielski/Andrzejczak.

\*\*\*

W Ostrzeszowie odbył się II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny w kategorii juniorów. Bardzo dobry występ zanotowały juniorki UKS Czwórka. Co prawda dwa pierwsze miejsca zajęły zawodniczki Tajfuna Skry Ostrów Wlkp. Szukała i Zaradna, ale trzecie miejsce zajęła Hanna Wiśniewska, kwalifikując się do zawodów strefowych. Pozostałe jarocinianki poprawiły swoje lokaty z I WTK i awansowały zarazem na listach rankingowych. Oto lokaty junierek Czwórki: 5. M. Kwiatek, 8. J. Nowaczyk, 10. A. Nagła, 13-16. J. Kozłowska.

(pwt)

## Pierwsza porażka na koniec

**Pierwszej porażki na własnym boisku w rozgrywkach B klasy doznała drużyna Jaroty Jarocin. Jarocinianie przegrali z Orkanem Błazejewko 0:1. Był to ostatni mecz w rundzie jesiennej.**

W pierwszej połowie spotkania rozgrywanego 11 listopada gra była wyrównana i żadna z drużyn do 30 minut nie stworzyła groźnej sytuacji. Wówczas po zagranium Wojciecha Tomaszewskiego reka w polu karnym goście stanęli przed szansą zdobycia gola i jej nie zmarnowali. W przerwie trener Jaroty Marian Furmaniak zmienił nieco ustawienie zespołu i drużyna w drugiej połowie zagrała lepiej. Przez pół godziny goście niemalże nie potrafili przekroczyć z piłką linii środkowej boiska. W 65 minucie nastąpił przełomowy moment spotkania. Gospodarze stanęli przed szansą wyrównania wyniku meczu. Bernard Woźniczka po podaniu od Roberta Pawlaka zwozem minął dwóch rywali i został sfaulowany w polu karnym. Jedenastkę egzekwo-

wał ulubieniec publiczności Piotr Zdziebkowski. Tym razem golkipier Jaroty, który w tej rundzie zdobył już trzy gole z „jedenastek”, trafił w słupek i szansa na wyrównanie została zaprzepaszczone. Pięć minut później zawodnicy Jaroty mieli jeszcze jedną okazję na wyrównanie. Woźniczka wypuścił w „uliczkę” Artura Tomczaka, który posłał piłkę obok bramkarza. Ta niechybnie zmierzała do bramki, lecz stanęła w kałuży metr przed linią bramkową. Dodać należy, że pojedynek był bardzo ostry i Woźniczka, Tomczak oraz jeden z zawodników Orkana doznali kontuzji. Skład Jaroty: Zdziebkowski - Tomaszewski, Bazarnik, M. Antczak, Figan - Adamski, Kobyłski (Jakubiak), Woźniczka (Sobczak), Pawlak - Banaszak, Tomczak. (pw)

### Wiadomości sportowe



**w JA-Radiu Niedziela, godz. 17<sup>30</sup>**

Sponsorem audycji jest firma SANITECH



# SPORT

## Puchar dla Czwórki

**Pierwszy zespół UKS Czwórka Mac-Met Jarocin wywalczył Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim w tenisie stołowym kobiet. Jarocińskie pingpongistki reprezentować będą województwo kaliskie w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu makroregionu.**

Finał wojewódzki tegorocznego Pucharu Polski rozegrany został 11 listopada w sali Szkoły Podstawowej nr 4 w Jarocinie. W tym ostatnim finale w województwie kaliskim (ze względu na reformę administracyjną) udział wzięło sześć drużyn z trzech klubów: Zenitu Międzybórz, Tajfuna Skry Polfex Ostrów Wlkp. oraz Czwórki Jarocin. Turniej przeprowadzony został według drabinki. Od razu w półfinałach znalazły się drużyny drugoligowe, czyli pierwsze zespoły Tajfunu Skry i Czwórki. Pozostałe trzyosobowe drużyny walczyły o awans do półfinałów.

Eliminacje nie trwały długo. Trzeci

Ostrów Wlkp.

W pierwszym półfinale doświadczony zawodniczki i już instruktorki UKS Czwórka Mac - Met Jarocin pokonały swe młodsze koleżanki z trzeciego zespołu 4:1. Trzeba jednak przyznać, że młode adeptki pingponga nawiązały walkę z rutynowanymi koleżankami. Marcie Kwiatek udało się nawet wygrać pojedynek z **Bernardyną Trzeciak**, ale **Różą Konkolewską** i **Iwoną Tobolską** pokonać się nie udało. Znacznie ciekawszy był drugi półfinał, w którym faworyzowane zawodniczki z Ostrowa Wlkp. męczyły się z rezerwami Czwórki. Co prawda Struszczyk przegrała

w setach 1:2, tracąc decydujące punkty w końcówkach gier.

Tak trudna przeprawa ostrowianek w półfinale z drugim zespołem z Jarocina wróżyła drużynie UKS Czwórka Mac - Met łatwe zwycięstwo w finale. Wcześniej rozegrano jednak spotkania o dalsze lokaty. Piąte miejsce zajął Zenit Międzybórz pokonując w dramatycznym pojedynku Tajfun Skrę II 4:3. Trzecie miejsce przypadło Czwórcie II, która zwyciężyła Czwórkę III 4:0 (zwycięstwa Binek, Struszczyk, Wiśniewskiej i debła Struszczyk/Binek).

Mecz finałowy rozpoczął się od ustalania ustawienia poszczególnych zawodniczek na stołach. Zarówno jarocinianki, jak też ostrowianki tak zmieniły kolejność, w porównaniu z wcześniejszymi występami, aby najsilniejsze tenisistki w zespole mogły wcześniej rozstrzygnąć losy pojedynku. Do pierwszego stołu podeszły dwie najbardziej doświadczony zawodniczki w obu zespołach - Tobolska i Dudzińska. Stosunkowo łatwe zwycięstwo w tym pojedynku odniosła jarocinianka, pokonując rywalkę w dwóch setach 21:17 i 22:20. Przy drugim stole spotkały się Trzeciak i Zaradna. Faworytką tego spotkania była Marta Zaradna - najbardziej utalentowana juniorka w województwie. Z kolei Bernardyna Trzeciak, występująca dopiero pierwszy sezon w barwach Czwórki, a poprzednio zawodniczka Prosnego Wieruszów, jest pingpongistką nieobliczalną. Potrafi niespodziewanie przegrać z rywalką niżej notowaną (np. wcześniej z M. Kwiatek), ale może też wygrać z teoretycznie lepszą zawodniczką. Przeciwko ostrowiance Trzeciak zagrała znakomicie. W pierwszym secie zwyciężyła 21:19. Drugiego przegrała 15:21, ale w trzecim dała „koncert” gry, doprowadzając młodą rywalkę do łez rozpacz. Prowadziła już 15:3, by ostatecznie zwyciężyć 21:15. W trzeciej grze pojedynczej Konkolewska „planowo”, choć nie bez problemów pokonała

Szukałę 21:12, 20:22, 21:12. O wszystkim mógł rozstrzygnąć już pojedynek deblowy. Szanse Konkolewskiej i Tobolskiej oceniano wyżej niż Dudzińskiej i Zaradnej. Pierwszy set, zacięty, ale wygrany przez jarocinianki 21:19 wróżył zwycięstwo w meczu 4:0. Jednakże w drugim secie chyba nadmiernie rozluźnione podopieczne **Marka Tobolskiego** psuły piłkę za piłką i w efekcie przegrały kompromitująco 3:21. Początek trzeciego seta należał do jarocinianek. Prowadziły one także w końcówce, ale po kilku złych zagraniach przegrały 19:21. Mecz miał zatem trwać nadal. Zakończyć go mogła Iwona Tobolska, gdyby pokonała w następnej grze singlowej Zaradną. Utalentowana ostrowianka zagrała jednak świetny pojedynek, a nieco zdekoncentrowana, po porażce w deblu, Tobolska nie mogła znaleźć sposobu na skutecznie grającą rywalkę. Przegrała 18:21, 18:21. Ze stanu 3:0 w meczu zrobiło się nagle 3:2, a zwycięstwa Konkolewskiej nad Dudzińską nie byli pewni ani trener, ani pozostałe zawodniczki „Czwórki”. Obawy te potwierdził pierwszy set, w którym jarocinianka nie mogła sobie poradzić z odbiorem serwisu rywalki i często nie potrafiła również uzyskać przewagi ze swoich zagrywek. W efekcie przegrała 15:21. Na szczęście w drugim secie znalazła sposób na rywalkę i wreszcie zaczęła mniej pochopnie, za to efektywniej atakować. Zwyciężyła w tej partii 21:13. W trzecim secie jarocinianka znów od początku brylowała, osiągając szybko znaczną przewagę punktową (m.in. 14:6, 19:12). Konkolewska czasami potrafiła po wywalczeniu przewagi całymi seriami przegrywać kolejne piłki, ale tym razem na szczęście zdołała zwyciężyć 21:17. Dzięki temu cały dramatyczny finał zakończył się sukcesem UKS Czwórki Mac - Met Jarocin i kryształowy puchar, o który walczyły zawodniczki, pozostał w Jarocinie.

PAWEŁ WITWICKI



Zdobywczynie Pucharu Polski kobiet w tenisie stołowym na szczeblu wojewódzkim - UKS Czwórka Jarocin, od lewej: trener Marek Tobolski, Róża Konkolewska, Iwona Tobolska i Bernardyna Trzeciak

zespół UKS Czwórka Jarocin pokonał drugą ekipę Tajfunu Skry Polfex Ostrów Wlkp. 4:1 (grano do czterech zwycięstw), zdobywając punkty po zwycięstwach **Marty Kwiatek** (dwóch), **Józefiny Nowaczyk** i debła Kwiatek/Nowaczyk. Do półfinału awansował również drugi zespół UKS Czwórka Jarocin, który równie łatwo pokonał Zenit Międzybórz 4:1. Dwa zwycięskie pojedynki stoczyła w tym spotkaniu **Magdalena Struszczyk**, jeden wygrała **Hanna Wiśniewska**. Zwycięstwem jarocinianek Struszczyk/Wiśniewska zakończyła się również gra deblowa. Zatem w półfinałach znalazły się trzy zespoły klubu UKS Czwórka Jarocin i pingpongistki Tajfunu Skry Polfex

w dwóch setach z **Martą Zaradną**, ale **Martyna Binek** pokonała **Anetę Szukałę**, zaś utalentowana **Hanna Wiśniewska** bohatersko walczyła z doświadczoną **Małgorzatą Dudzińską**. Młoda jarocinianka przegrała 1:2 z Dudzińską, ale potrafiła już „urwać” rywalce seta, a po niektórych jej zagraniach zawodniczka z Ostrowa bezradnie rozkładała ręce, nie kryjąc zdenerwowania. Również w deblu ostrowianki Dudzińska i Zaradna okazały się minimalnie lepsze od Struszczyk i Wiśniewskiej, zwyciężając 2:1. Pech nie opuszczał jarocinianek także w kolejnych grach singlowych, bowiem zarówno Struszczyk z Dudzińską, jak też Binek z Zaradną przegrały

## Sztangiści za niepodległość

**Z okazji Święta Niepodległości w sali gimnastycznej ZSR w Tarcach odbył się Turniej Niepodległości w podnoszeniu ciężarów.**

W zawodach zorganizowanych przez UGiM w Jarocinie i ZSR Tarce startowało ponad 50 zawodników z gminy Jarocin i sąsiednich. Oto zwycięzcy: młodzicy: 42 kg - 1. Ł. Zielonka (62,5 kg), 45 kg - 1. J. Kałmucki (67,5 kg), 50 kg - 1. M. Podlewski (97,5 kg), 56 kg - 1. G. Skiera (82,5 kg), 62 kg - 1. A. Miśkiewicz (92,5 kg), 65 kg - 1. S. Chybyki (112,5 kg), 69 kg - 1. J. Głowacki (120 kg), 73 kg - 1. K. Kałmucki (130 kg), 75 kg - 1. K. Binkowski (135 kg); młodziczka: 58 kg - 1. Ilona Papież (65 kg); juniorzy: 56 kg - 1. M. Włazik (110 kg), 62 kg - 1. N. Kowalczyk (135 kg),

65 kg - 1. P. Gonera (145 kg), 69 kg - 1. D. Kmieciak (142,5 kg), 73 kg - 1. K. Grzenypowski (170 kg), 77 kg - 1. H. Hałas (155 kg), 85 kg - 1. P. Mazur (130 kg), 105 kg - 1. P. Kordus (170 kg), +105 kg - 1. S. Gruchała. Startowało również dwóciu seniorów: 85 kg - 1. E. Tomaszczyk (182,5 kg), 94 kg - 1. P. Burkiewicz (232,5 kg). Nagrody dla zawodników ufundował UGiM Jarocin, zaś puchary WZ LZS w Kaliszu. Gośćmi imprezy byli wiceburmistrz Jarocina Ryszard Kolor-dziej oraz przedstawiciel WZ LZS w Kaliszu Rajmund Jankowski.

(pwb)